



Czyste, ascetyczne formy kojarzą się z innymi produktami z chłodnej Skandynawii. Ścianka przednia, wykonana z grubego aluminium, jest niemal pusta – znajdziemy na niej tylko wąską szufladę, niebieski wyświetlacz, cztery przyciski i głęboko grawerowane logo firmy. Żadnego znaczka dotyczącego formatu, żadnej nazwy – nic. Dlatego nie od razu wiadomo, że Syn (od syn-chronic) jest naprawdę technologicznie zaawansowanym urządzeniem. Choć w materiałach firmowych występuje jako „CD Player”, potrafi więcej. Oprócz płyt CD, CD-R/RW odtworzymy także płyty DVD 24/96 (stereo) oraz odczytamy CD-Text. Spotkał się z tym już wcześniej, np. przy odtwarzaczu van den Hula.

Z tyłu widać ładnie rozstawione wyjścia zbalansowane i umieszczone zbyt blisko siebie złożone gniazda RCA (dwie, połączone równoległe pary). Wyjścia XLR są tu najważniejsze – towarzyszący odtwarzaczowi wzmacniacz Tyr, pomimo niewysokiej ceny, jest całkowicie zbalansowany. Dostajemy również wyjścia cyfrowe – elektryczne oraz optyczne. I jeszcze gniazdo sieciowe IEC razem z mechanicznym wyłącznikiem.

Urządzenie jest bardzo głębokie, w rzucie z góry niemal kwadratowe. Po zdjęciu ciężkiej pokrywy, wyklejonej niemal na całej powierzchni warstwą czegoś w rodzaju filcu, okaże się, że nie jest to sztuka dla sztuki. Całe wnętrze wypełniono po dzespołami. Z przodu, na dodatkowej metalowej platformie zamontowano wieloformatowy transport Sony, a obok - jego sterowanie. Jest to płytka przygotowana przez Philipsa, z kością Mediateka w roli centralnego dekodera. To DVD-in-one, w którym można również dekodować sygnał DSD, który zamieniany jest zaraz na PCM, jednak w Synie tę funkcję zablokowano. Za tym zespołem znajduje się duża płytka z dodatkowymi układami filtrującymi i stabilizacyjnymi. Dostarczaniem napięcia zajmuje się spory zasilacz impulsowy, ulokowany tuż przy lewej ścianie odtwarzacza. Jeszcze dwa słowa na temat napędu – kiedy zaczyna pracę, całe urządzenie wyczuwalnie drży. Pomimo okazałej masy!

Na wejściu układu audio mamy odbiornik cyfrowy Cirrus Logic 8416, akceptujący sygnały aż do postaci 24 bity/192 kHz. Szkoda, że nie zainstalowano wejścia cyfrowego, gdyż można by

Syn oferuje sporo przyłączy – zbalansowane XLR, podwójne niezbalansowane RCA, cyfrowe w dwóch standardach; szkoda, że nie ma żadnego wejścia.

Bladelius SYN

Ojciec i Syn

Ojciec, Mike Bladelius, to właściciel i konstruktor firmy, którą założył w szwedzkim Alingsås w roku 1994. Nie był już wtedy nowicjuszem, ponieważ w latach 1990-1994 szefował w biurze projektów firmy Treshold, a wcześniej doradzał w dziale projektowym Classé Audio. Firma Bladelius, choć w Polsce mało znana, w krajach skandynawskich jest ceniona i uważana za wizytówkę nordyckiego audio. Wraz z Nordic Concept – producentem gramofonów, Jorma Design – producentem okablowania, oraz Marten – producentem kolumn, tworzy hi-endową grupę Swedish Statement; razem się promują, proponują kompleksowe, spójne rozwiązania, które świetnie grają i obłędnie wyglądają.

użyć Syna do obsługi wielu zewnętrznych źródeł cyfrowych. Dalej umieszczono asynchroniczny konwerter częstotliwości Burr-Browna SRC4192, w którym sygnały z płyt CD (16/44,1 kHz) oraz DVD (24/96) zamieniane są na 24 bity/192 kHz. Jeden z najważniejszych elementów tego urządzenia to zegar taktujący oraz bardzo dobry układ pętli PLL. W odtwarzaczach bazujących na napędach DVD głównym problemem jest poprawne wygenerowanie z zegara przystosowanego do tego typu urządzeń (27 MHz) częstotliwości taktującej, charakterystycznej dla napędów CD (16,9344 MHz).

Z układu upsamplera sygnał trafia do przetwornika D/A Burr-Browna DSD1792. To dobry układ 24/192 o wysokiej dynamice 127 dB (21 bitów). Za nim widać zgrabny tor analogowy, oparty na układach scalonych Burr-Browna OPA604 w konwersji I/U (x 6) oraz OPA2104 w sekcji wzmocnienia i buforowania. Wyjścia niezbalansowane otrzymały osobne bufory wyjściowe. Przy wszystkich widać też małe przekaźniki, aktywujące wyjścia dopiero wtedy, kiedy z płyty popłynie muzyka. Cała sekcja została zamontowana w technice montażu powierzchniowego, a wyjątkiem są tylko kondensatory polipropylenowe Wimpy. Obok układów widać



To już widzieliśmy w odtwarzaczu Advance Acoustic – sterowanie napędem DVD oraz kompletne dekodery obrazu i dźwięku kinowego.



Szwedzki odtwarzacz wyróżnia się rozbudowanym zasilaniem oraz ładną sekcją audio.



złoczone piny – tę sekcję wykorzystuje się też w wyższych modelach Bladeliusa, gdzie pojawiają się dodatkowe płytki. Obok widać bardzo rozbudowaną część z zasilaniem. Są tam cztery osobne, duże prostowniki – do układów cyfrowych, analogowych wejść lewego i prawego kanału oraz zupełnie osobny tor do zegara taktującego i pętli PLL. Napięcie jest dostarczane z bardzo dużego transformatora toroidalnego szwedzkiej firmy Noratel.

Do odtwarzacza dołączono systemowy pilot – zatłoczony, niewygodny i mało czytelny. Możemy nim przyciemnić wyświetlacz (ale nie wyłączyć), a także zmienić odczyt czasu.

UPSAMPLER - korzyści i straty

Upsampler to układ, w którym słowo wydłużane jest najczęściej do 24 bitów, a częstotliwość próbkowania zwiększana do 192 kHz. W tej chwili najpopularniejsze są układy scalone firm Burr-Brown, Analog Devices i Wolfson, mieszczące się w całości w małej kosteczce. Upsamplery są często montowane bezpośrednio do DAC-ów. Jeśli jednak jest na zewnątrz, wpina się go w tor sygnału cyfrowego, pomiędzy odbiornikiem cyfrowym i przetwornikiem C/A. Z punktu widzenia systemu jest to specjalizowany filtr cyfrowy C/C. Zamiana sygnału daje określone korzyści, jak: podniesienie częstotliwości Nyquista (połowa częstotliwości próbkowania), przy której trzeba ucinąć pasmo przenoszenia, wprowadzenie do przetwornika sygnału synchronizowanego z tą samą częstotliwością próbkowania (192 kHz) – dla której współczesne przetworniki zostały stworzone (niemal wszystkie nowoczesne „daki” powstały do obsługi sygnałów charakterystycznych dla kina domowego, gdzie pracuje się z częstotliwością 48 kHz i jej wielokrotnościami). Oznacza to mniejszy jitter i łatwiejszą pracę. Wadą tego typu działań jest kolejny element w torze, jak w każdym układzie elektronicznym (układów cyfrowych dotyczy to co najmniej w takim samym stopniu, jak analogowych!), upsampler wprowadza do sygnału szumy i zniekształcenia. Po drugie, zamiana częstotliwości próbkowania z 44,1 kHz na 192 kHz jest zabiegiem skomplikowanym i niełatwym. Operację tę wykonuje się w układach asynchronicznych, co angażuje dwie różne częstotliwości zegara taktującego. Także wydłużenie słowa, choć jest to „tylko” dodanie ośmiu „pustych” bitów, wiąże się z dość zaawansowanymi obliczeniami. Dlatego każdy z upsamplerów brzmi inaczej, wprowadza do dźwięku konkretne zmiany.

Duża obudowa jest tu nie dla pozorów, konstrukcja wewnętrzna adekwatnie rozbudowana.

BRZMIENIE

Jak można się było przekonać oglądając urządzenie w środku, jest to kompletny stereofoniczny odtwarzacz SACD/DVD, w którym – niestety – zablokowano dźwięk z płyt SACD. Są nawet odczytywane, wyświetlacz pokazuje czy to wersja wielokanałowa, czy stereo, ale na wyjściu nie ma żadnego sygnału. To dziwne, bo przecież o DVD też nie ma ani słowa, a tego rodzaju płyty usłyszymy. Szwedzki odtwarzacz, pomimo platformy DVD, wokół której został zbudowany, gra w sposób bardzo wyrafinowany. Pod względem rozdzielczości, definicji, wyrównania, jest to najbardziej satysfakcjonujące urządzenie tego testu. Choć każdy rodzaj muzyki zyskuje coś ekstra, to najpiękniej wypadają jednak niewielkie składy. Przy jazzie zarówno stare nagrania, jak i najnowsze, byle z klasą, brzmią wyjątkowo wciągająco. Frank Sinatra w „I’ve Got a Crush On You”, zarejestrowanym w 1948 roku, miał mocny, pełny głos. Trąbka towarzysząca, zazwyczaj nieco wyszczuplana i wycofana, tutaj miała większy wolumen. Co ciekawe, także w wersji piosenki z roku 1952, gorszej pod względem jakości dźwięku (artystycznie zresztą też słabszej), udało się zachować integralność brzmienia, bez jego wyostrzenia. Po tak dobrym początku przeszedłem do najnowszych realizacji, przede wszystkim do solowej płyty Sary K. „Don’t I Know You From Somewhere?”. Można tę artystkę lubić lub nie, jednak warto sięgnąć po ten krążek – wyciszone, piękne granie, bez zadęcia i bufonady. A dźwięk jest wyborny – to wprawdzie nagranie live, jednak dokonał go Gunter Pauler ze Stockfische. I slychać to. *Syn* (ale Bladeliusa, nie Paulera...) zagrał płytę tak, jak na to zasługiwała, z dużymi źródłami pozornymi, jak też z ich bardzo dobrą definicją w przestrzeni.

A przecież jest to odtwarzacz, który w gruncie rzeczy nie ociepla i nie zaokrągla. W tej grupie to całkowity ewenement, ponieważ wszystkie pozostałe urządzenia mniej lub bardziej wyraźnie łagodzą atak. Bladelius zachowuje

się raczej jak droższe „cedeki”, w których eliminacja cyfrowych naleciałości jest bardziej gruntowna, a nie opiera się na ich maskowaniu.

Kiedy posłuchamy płyt z większym aparatem wykonawczym, usłyszymy wreszcie, że *Syn* nie jest w swojej precyzji doskonały. Czasem, np. przy mocniejszym śpiewie Diany Krall z „The Look of Love” a także na płycie Woong San „Feel Like Making Love”, całość była nieco zbyt żywa; przy tych płytach brakowało mi też nieco wypełnienia basu. *Syn* najwyraźniej gra ten zakres precyzyjnie, bez podbijania czegokolwiek. I jeśli na płycie jest jakikolwiek problem z balansem barwy, wyższa góra nieco wyskakuje do przodu, dlatego wydaje się, że basu jest mniej. A przecież potrafi on przygrzać. Przy płycie „Division Bell” Pink Floyd, a może jeszcze bardziej przy „Amnesiac” Radiohead energia dołu, jego definicja i zwykłe uderzenie (to zwłaszcza na „Amnesiac”) były znakomite. Różnicowanie tego zakresu jest, jak dla mnie i za te pieniądze, wzorcowe. Być może w części systemów problemem będzie to, że nic tu nie jest podkreślane i podtrzymywane, i jeśli basu nie ma, to go nie ma.

SYN

Cena [zł]
Dystrybutor

7300
ARSP0 AUDIO
www.arsp0audio.com.pl

Wykonanie

Czyste, nowoczesne skandynawskie wzornictwo. Zaawansowana sekcja cyfrowo-analogowa, napęd – standardowy.

Funkcjonalność

Odtwarzacz z CD-Text i odczytem płyt DVD 24/96. Wyjścia XLR i RCA. Nietłusty pilot.

Brzmienie

Dokładne i jednocześnie nasycone brzmienie, promujące lepiej nagrane płyty.

